

Wczoraj gościem programu "Che tempo che fa" był Francesco Totti. Kapitan Romy odpowiedział w nim na pytania mniej i bardziej związane z piłką nożną, opowiedział, jakim był dzieckiem, co sądzi o klubowych plotkach i dlaczego nie zostanie trenerem. Kilka dni wcześniej wywiadu udzieliła także żona il Capitano, Ilary Blasi, która dziennikarzom pisma "A" opowiedziała o rzekomym kryzysie jej małżeństwa z Francesco i swoich codziennych zwyczajach. Oto wypowiedzi państwa Tottich.

Francesco Totti dla "Che tempo che fa"

Plotki o sprzedaży klubu?

FT: Prawdę mówiąc wiem tyle, ile wy. Tak samo jak wy czytam prasę. My, piłkarze, zawsze dowiadujemy się wszystkiego na końcu, a zatem czekamy.

Czy myślisz o karierze trenerskiej w przyszłości?

FT: Już raz mi się zdarzyło robić za trenera (w szkółce piłkarskiej prowadzonej przez brata). Chłopcy nawet mnie słuchali, ale chyba nie mam do tego talentu.

Zrozumiałem, że trenowanie kogoś to bardzo trudne zadanie, więc nie widzę siebie w tej roli w przyszłości.

Uczysz się od swojego trenera?

FT: Słucham go, ponieważ muszę. Ponieważ po to jestem na boisku. Mówię otwarcie, jak się mają rzeczy, a jeśli nie zagram w niedzielę, to będzie twoja wina. Spalletti dużo czasu poświęca na taktykę, ale łatwiej jest, gdy ma się więcej zawodników do dyspozycji.

Najważniejszy trener w twojej karierze?

FT: Mazzone.

Mistrzostwa świata?

FT: Rozmawiałem już z Lippim, ale o innych sprawach, nie związanych z piłką nożną. Powiedziałem już wiele razy, że gdybym został znów powołany, to pewnie bym się zastanowił.

Twoje relacje z Cassano?

FT: To jeden z kolegów, z którymi naprawdę dobrze się dogadywałem. Między nami wszystko jest jasne. Teraz często spędzam czas z De Rossim i Aquilanim.

Co myślisz, kiedy oglądasz się w telewizji?

FT: Zazwyczaj nie oglądam meczów, które przegraliśmy, a w tym roku niewiele grałem. Bycie kapitanem nie jest proste. Miałem szczęście dorastać w młodzieżówce Romy i zawsze występować w tych samych barwach. To jest drużyna, którą kocham, a zatem moja satysfakcja jest podwójna. Bycie kapitanem oznacza jednak wielką odpowiedzialność, zarówno na boisku, jak i poza nim, a to nie jest łatwe.

Planujesz kolejne dzieci?

FT: Niedługo pojawi się trzecie, ale liczba nie jest najważniejsza.

Z punktu widzenia statystyki jest możliwe, że jedno z twoich dzieci będzie kibicem Lazio...

FT: takie statystyki to obowiązują chyba w twoim domu. U mnie nigdy się tak nie stanie. Wszystko już jest jasne w tej kwestii.

Typowy dzień Tottiego?

FT: Wstaję rano, przygotowuję mleko dla dzieci. Zawożę je do szkoły i jadę na trening. Potem odbieram dzieciaki ze szkół i zabieram je do parku, żeby się w nimi pobawić. Wracamy do domu zmęczeni i o 8 idziemy spać.

A jaki Ty byłeś jako dziecko?

FT: Już jako mały chłopiec miałem bzika na punkcie piłki. Do szkoły wozili mnie samochodem. Spałem z piłką i to była pierwsza zabawka, jakiej sobie zażyczyłem. W pokoju miałem plakat Gianniniego, mojego idola. Gdy miałem 16 lat zostałem zawodowym piłkarzem. Miałem szczęście, ponieważ rodzina zawsze mnie wspierała, co pozwoliło mi dorosnąć i rozwijać się.

W sezonie 2006/2007 wygrałeś złotego buta.

FT: Dali mi złotego buta, ale tylko lewego. Nigdy go nie zakładałem, bo jest zbyt ciężki.

Ilary Blasi dla czasopisma A

- Ciągłe słyszę jakieś plotki o moim związku. Raz jestem w ciąży, potem znowu mam kochankę, a teraz z kolei jesteśmy w kryzysie... Jeśli miałabym się przejmować tymi pogłoskami, to chyba bym oszalała.

- Idę spać o 22 i nie mam ochoty nigdzie wychodzić. Jestem jednocześnie nowoczesna i staromodna. Staram się jak najwięcej czasu spędzać z dziećmi. Nie zależy mi na luksusie, markowych ubraniach i ekskluzywnych wakacjach. Staram się zawsze jedną nogą stać w rzeczywistości a druga w tej bajce, którą dziś jest moje życie.

- Francesco lubi przesadzać i opowiadać bajki. Z tego, co mówi, zawsze trzeba odjąć 50%. Mówi się, że przede mną miał 20 czy 25 kobiet. A ja mam nadzieję, że nawet więcej, bo lepiej przed ślubem niż po.

Autor: kaisa